



JOLANTA SASIADEK

redaktor wydania

Nieważne, jak wyglądamy – brudni czy czyści, podeptani czy mocno stojący na nogach, ubodzy czy bogaci, ładni czy brzydki, wysocy czy niscy – ważne jest, co wiemy, ile robimy dla innych i jak potrafimy kochać. Zwycięzcy odchodzą w zapomnienie, a w naszej pamięci pozostają nauczyciele, którzy dali nam w kość, przyjaciele sprawdzeni w biedzie, ci, którzy o nas myślą, podają pomocną dłoń i zawsze są blisko. Takich ludzi wokół jak najwięcej życzę na nowy, 2008 rok. A że często są to żona, mąż, córka, syn, siostra, brat, matka i ojciec, więc w dzień Świętej Rodziny zachęcam do lektury tekstu o Kościele Domowym (str. IV–V).

ZA TYDZIEŃ

■ O DRUHU BOLKU żyjącym bez taryfy ulgowej

Ekumeniczny opłatek w kościele garnizonowym

Żebyśmy się za rok spotkali

Przedstawiciele wyznań chrześcijańskich, gminy żydowskiej oraz władz Wrocławia i Dolnego Śląska uczestniczyli w ekumenicznym spotkaniu opłatkowym w kościele pw. św. Elżbiety na wrocławskim rynku.

– Na dolnośląskiej ziemi znajdziemy ślady obecności człowieka z okresu 10 000 lat przed Chrystusem – mówił kard. H. Gulbinowicz. – Z kolei dopiero przed tysiącem lat na ziemię te dotarło chrześcijaństwo. Dziś możemy zobaczyć owoc tysiącletnich tradycji wyrosłych na tej ziemi.

Kard. H. Gulbinowicz wspominał także Wigilie swojego dzieciństwa, spędzonego na Wileńszczyźnie. Apelowal o okazywanie dzieciom miłości i ciepła: – Dziecko wyrośnie na dobrego człowieka – podkreślał – gdy w dzieciństwie doświadczy życzliwości. Kardynał życzył zebranym, aby za rok mieli szansę spotkać się w tym samym gro-



RADEK MICHALSKI

nie na kolejnym opłatkowym spotkaniu.

Życzenia składali: w imieniu abp. Mariana Gołębiewskiego ks. Marian Biskup, abp Jeremiasz, ordynariusz diecezji wrocławsko-szczybińskiej Kościoła Prawosławnego, a w imieniu bp. Ryszarda Bogusza z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego głos zabrał ks. radca Waldemar Pytel. Mówił o Betlejem, które po polsku oznacza *dom chleba*. Ks. W. Pytel podkreślał, że jest to zara-

Kard. Henryk Gulbinowicz podczas składania życzeń z nowym wojewodą dolnośląskim Rafałem Jurkowińcem

zem dom jedności. Jako przykład miasta jednoczącego pokazał właśnie Wrocław.

W imieniu władz miasta przemawiał wiceprezydent Wrocławia Adam Grehl. Po życzeniach zebrani łamali się chlebem i opłatkiem. W kolędowaniu uczestników opłatkowego wieczoru wspomagał zespół Cantores Minores Wratislaviensis pod dyrekcją Małgorzaty Sapiechy-Muzioł.

RADEK MICHALSKI

KOLEJNY ROK PRACY DLA WAS!



RADEK MICHALSKI

Za nami rok, który upłynął pod znakiem jubileuszy. Te, do których najbliższej nam pamięcią, to niewątpliwie 10. rocznica Kongresu Eucharystycznego, a także wielkiej powodzi, która dotknęła nasz region. Spotykały nas, Dolnoślązaków, w bliskich odstępach czasu sukcesy i porażki – w ubiegłym roku wygrana walka o organizację Euro 2012 zbiegła się z przegraną batalią o EXPO.

Chcieliśmy być blisko tych wydarzeń, ale przede wszystkim blisko ludzi – stąd wraz z mieszkańcami naszej diecezji podróżowaliśmy po Polsce, a nawet po świecie, w który zagnały ich różnorakie plany czy zadania. Wybrane efekty naszej rocznej pracy przedstawiamy w telegraficznym skrócie na stronie VIII.

Czekamy, co przyniesie nowy rok

Integracja przy żłóbku



AGATA COMBIK

MUCHOBÓR WIELKI. Jasełka i kolędy, życzenia i biesiadowanie przy tradycyjnym barszczu wypełniły wigilijne spotkanie we wrocławskiej SP nr 25. 19 grudnia zgromadziły się tu dzieci ze świetlic środowiskowych, romskie rodziny, osoby niepełnosprawne, ich przyjaciele i znajomi. Wśród śpiewaków, roztańczonych pastuszków, aniołków czy królów (na zdjęciu) byli Polacy, Romowie i przedsta-

wiciele innych narodowości. Podobne wigilijne spotkania od kilku lat są organizowane przez Fundację Integracji Społecznej „Prom”, która wspiera środowiska ludzi zagrożonych wykluczeniem społecznym – m.in. mniejszości narodowych. Wśród gości po raz pierwszy obecnych przy świątecznym stole w SP nr 25 były m.in. wolontariuszki z XII LO, które na co dzień pomagają romskim dzieciom w nauce.

www.radiorodzina.wroc.pl

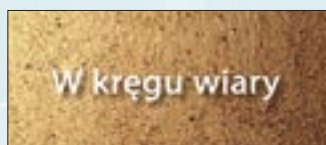
300 000 ODWIEDZIN wybił w grudniu licznik strony internetowej Radia Rodzina. Rozgłośnia archidiecezji wrocławskiej, nadająca na 92 FM we Wrocławiu i 98,1 FM w Świdnicy, oferuje na niej swoim słuchaczom dobrą muzykę, informacje, ciekawe audycje... Eter to niejedyna droga, którą RR dociera do Dolnoślązaków. Od kilku lat rozgłośnia istnieje w sieci internetowej i ma na całym świecie wielu słuchaczy online, którzy interesują się życiem Kościoła powszechnego i lokalnego. Od 2005 r. roku strona zaczęła funkcjonować jako serwis informacyjny wydarzeń lokalnych i życia Kościoła. Jej twórcy co-

dzienne przeglądają doniesienia z Watykanu, Episkopatu Polski, prasy katolickiej i Katolickiej Agencji Informacyjnej, by nie pominać żadnego ważnego wydarzenia. Od roku istnieje możliwość składania intencji, w których odmawiana jest modlitwa Anioła Pańskiego i Koronka do Bożego Miłosierdzia, i ten serwis cieszy się ogromną popularnością – z umieszczzonego tam formularza korzysta dziennie kilkadziesiąt osób. Na stronie umieszczone są też galerie zdjęć, można śledzić nauczanie papieża i biskupów wrocławskich. W formacie mp3 dostępne są niektóre audycje RR.

„W kręgu wiary”

LEGNICA, ŚWIDNICA, WROCŁAW. Mieszkańcy tych trzech miast i regionu wokół nich mogą oglądać program „W kręgu wiary”. TVP3 nadaje go w każdą sobotę o godz. 16.45. Jego twórcy zapraszają do śledzenia wydarzeń z ży-

cia Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach.



Potrzebujesz przyjaciela w kryzysie?

WROCŁAW. Stowarzyszenie na Rzecz Higieny Zdrowia Psychicznego „Przyjaciel w Kryzysie”, działające przy ul. Staszica 4, w nowym roku 2008 także organizuje spotkania grupy wsparcia dla rodzin i przyjaciół osób po przebytych kryzysie psychicznym, cierpiących z tego powodu. Będą się one odbywały, jak dotychczas, w dru-

gi i czwarty wtorek miesiąca o godzinie 16.00, w pomieszczeniach parafii pw. św. Bonifacego. Każdy, kto wśród swoich bliskich ma osobę z problemami psychicznymi i chce jej pomóc, lecz czuje się bezradny, może liczyć na fachową poradę i życzliwość zarówno specjalistów, jak i ludzi znajdujących się w podobnej sytuacji.

Order, dzieci i orkiestra

WROCŁAW. Obchody 40-lecia ustanowienia Orderu Uśmiechu oraz wręczenie Nagród Październikowych, przyznawanych przez Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury (RSTK), odbyły się 18 grudnia w sali widowiskowej Komendy Miejskiej Policji. – Nasze stowarzyszenie współpracuje z Kawalerami Orderu Uśmiechu (odznaczona nim jest także jedna z laureatek tegorocznej Nagrody Październikowej, Teresa Rajaska), stąd postanowiliśmy uczcić rocznicę ustanowienia tego odznaczenia – mówi Anna Różowiec, prezes RSTK. Nagrody Październikowe, przyznawane od ponad 20 lat za działalność kulturalną na rzecz regionu, tym razem przypadły w udziale Teresie Rajskiej, Teresie Pakuzie, Ludmile Gajczewskiej i

Pawłowi Soroce. Uroczystość była okazją do przypomnienia historii Orderu Uśmiechu, którego wzór opracowała mieszkanka Dolnego Śląska, 9-letnia wówczas Ewa Chrobak. Tłumnie uczestniczący w spotkaniu dzieci bawiły się przy skocznej muzyce Orkiestry Komendy Wojewódzkiej Policji.



AGATA COMBIK

Ludmiła Gajczewska (z dyplomem) od lat na różne sposoby propaguje kulturę Łuzyczan

Aby każdy przeżył święta

ARCHIDIECEZJA WROCŁAWSKA. Na wieczerze wigilijną z udziałem abp. Mariana Gołębiewskiego, organizowaną co roku przez Caritas Archidiecezji Wrocławskiej, przybyło w tym roku ok. 250 osób. Spotkania wigilijne dla ubogich, samotnych czy bezdomnych odbyły się w wielu parafiach Dolnego Śląska – m.in. we wrocławskich wspólnotach: św. Ignacego Loyoli (gdzie od 19 lat, zawsze 24 grudnia, przygotowywana jest domowa wigilia dla około 80 samot-

nych osób), św. Antoniego (ok. 600 osób) oraz św. Elżbiety przy ul. Grabiszyńskiej. Ta ostatnia wspólnota, kierowana przez ks. Franciszka Głoda, co roku organizuje cały cykl świątecznych spotkań: przy kościele parafialnym gromadzi się (w kolejnych turach) kilkuset bezdomnych, a także grupa osób samotnych oraz dzieci z parafialnej świetlicy. Wieczerze dla bezdomnych odbyły się także w prowadzonych przez parafię ośrodkach w Jugowicach oraz Jelczu-Laskowicach.



JOLANTA SĄSIADK

KKK (4)

E-MAIL OD BOGA

– Co jest listem Pana Boga do chrześcijan? – pyta ks. Mariusz Rosik. Odpowiedź jest jednoznaczna – Biblia. Bóg jest autorem myśli, zawartych w Piśmie Świętym, natomiast szata słowna i wszelkie środki literackie pochodzą od człowieka. Biblia ma zatem dwóch autorów: Boga i człowieka. Pan posługuje się ludźmi, by napisać do świata swój list. To On wysłał swego Ducha, by przez Jego natchnienie mogła powstać Księga zawierająca słowa Boga.



Skoro Pismo Święte powstało pod wpływem Ducha Świętego, winno być czytane także pod Jego wpływem. „Pismo

Święte powinno być czytane w takim samym Duchu, w jakim zostało napisane” (KKK 111). Jak czytać Biblię, by jej słowa rzeczywiście oświetlały nasze drogi? Katechizm Kościoła Katolickiego podaje trzy zasady, wskazujące jej właściwą interpretację:

– Zwracać uwagę na „treść i jedność całego Pisma Świętego”. Jakkolwiek byłyby zróżnicowane jego księgi, jest ono jedno ze względu na jedność Bożego zamysłu;

– Czytać Pismo Święte w „żywej Tradycji całego Kościoła”, według powiedzenia jego Ojców: „Pismo Święte jest bardziej wypisane na sercu Kościoła niż na pergaminie”;

– Uwzględnić „analogię wiary”, a więc spójność prawd wiary między sobą i w całości planu Objawienia. Czytanie Biblii – zdaniem ks. M. Rosika – może przerodzić się w spotkanie. Chrystus nazwany jest przez Jana „Słowem”. Spotkanie z Biblią jest spotkaniem z Chrystusem. To On do nas mówi. To On przez Ducha Świętego przemienia nasze serca. To w Nim odczytujemy prawdę o miłości Boga ku nam.

KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

Śp. Romuald Sroczyński

In memoriam



W gr u d n i u minęła pierwsza rocznica śmierci prof. R o m u a l d a Sroczyńskiego

– wybitnego muzyka wirtuozą, znanego pedagoga, byłego organisty katedry wrocławskiej. Romuald Sroczyński urodził się 5 lipca 1922 roku w Krakowcu. W 1952 r. ukończył z wyróżnieniem klasę organów w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu. Następnie studiował w Krakowie pod kierunkiem prof. Bronisława Rutkowskiego. W tamtym czasie rozpoczął intensywną działalność koncertową. W latach 1955–1965 był organistą katedry wrocławskiej. W 1962 roku został wykładowcą organów w PWSM w Poznaniu, a w 1969 r. – w PWSM we Wrocławiu. Równocześnie był nauczycielem w Archidiecezjalnym Studium Organistowskim we Wrocławiu oraz wieloletnim członkiem Komisji ds. Muzyki Kościelnej i Śpiewu archidiecezji wrocławskiej. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 22 grudnia 2006 roku. Jego ciało spoczęło tydzień później na cmentarzu przy ul. Bujwida we Wrocławiu. ■



JOLANTA SASIADEK

Grudniowe Verbum cum Musica

Oczekiwanie a spełnienie

– Oni tak kochają śpiew, że zawsze dają z siebie wszystko – powiedziała nam Agnieszka Franków-Żelazny, dyrygentka chóru Akademii Medycznej, po jego grudniowym koncercie w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego.

Zespół złożony z bardzo młodych, pełnych entuzjazmu i muzycznego zaangażowania śpiewaków amatorów wystąpił w grudniowej edycji spotkań ze słowem i muzyką. Już od pierwszych taktów porwali i wzruszyli widownię nastrojowymi, przepięknymi polskim klimatem pieśniami J. Świdra, między innymi do słów K. K. Baczyńskiego i C. K. Norwida, a następnie utwo-

rami S. Rachmaninowa, A. Pärtta, R. Twardowskiego, I. Szamo, J. Halorana. Pięknym wykonaniem starannie dobranych utworów sakralnych i żywołowo zaśpiewanym na zakończenie koncertu „Witness” zasłużyli na owacje publiczności i bisy.

W części biblijnej spotkania ks. dr Michał Machał, postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Roberta Spiskego, mówił o rodzinie i miłości w kontekście oczekiwania i spełnienia. W noworocznym „Verbum cum Musica”, które odbędzie się 20 stycznia 2008, o godz. 19.00 w auli PWT, prelegentem będzie ks. prof. abp Marian Gołębiowski, metropolita wrocławski. JOLANTA SASIADEK

Chór, w którym studenci, lekarze i pielęgniarki śpiewają jak zawodowcy

XIV Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastoralek – Będzin 2008

Kolędowa reprezentacja Dolnego Śląska

Rozpoczęło się wielkie ogólnopolskie kolędowanie. Przez cały grudzień w 30 miastach trwały eliminacje do Festiwalu Kolęd i Pastoralek Będzin 2008.

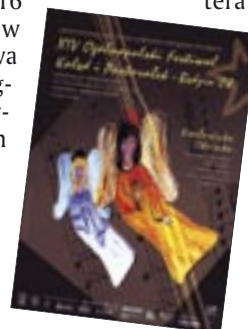
To impreza przeznaczona wyłącznie dla amatorów – solistów, duetów, zespołów, chórów oraz scholi. Jedynym ograniczeniem jest to, że uczestnicy powinni mieć nie mniej niż 7 lat. Wielki finał odbędzie się od 10 do 13 stycznia w Będzinie. Dolnośląskie

przesłuchania w Centrum Kultury „Agora” we Wrocławiu trwały dwa dni i zakończyły się w sobotę 16 grudnia. Jury w składzie: Bogusława Orzechowska, Agnieszka Franków-Żelazny i Adam Domagała wyłoniło 6 laureatów. I tak w Będzinie wystąpią: Alina Dorosiewicz i Mirosław Kopyto (duet) oraz żeński

kwartet wokalny „Cantemus” z Opola, chór mieszany „Makrotumia” z Dusznik-Zdroju, Estera Wrona z Krynicy-

na, zespół wokalny „Kantele” z wrocławskiego LO nr 3 oraz Aleksandra Linowska z Wrocławia. Gratulujemy powodzenia w ogólnopolskim finale.

IWONA SZAJNER



Wychowani w młodzieżowych grupach parafialnych, wspólnotach modlitewnych, duszpasterstwach akademickich. Czasem już kilka miesięcy po ślubie zdają sobie sprawę, że niedzielną Msza św. i parafialne rekolekcje to za mało. Szukają swojego miejsca w Kościele.

tekst i zdjęcia
KS. ANDRZEJ JERIE

Szybko zorientowaliśmy się, że czegoś nam brakuje – mówią Małgorzata i Arek Hermanowie, małżeństwo z 14-letnim stażem. – Poznaliśmy się w Duszpasterstwie Akademickim „Pod czwórka”. Tam też ukształtowała się nasza wiara. Niestety, studenckie czasy się skończyły. Pobraliśmy się, urodził się pierwszy syn. Nie byliśmy w żadnej wspólnotcie i zaczęło nam czegoś brakować. Spotykaliśmy się ze znajomymi z czasów studenckich, ale to były spotkania nieformalne, nie było żadnej formacji. Wtedy zaczęliśmy czegoś szukać.

Podobne doświadczenie mają za sobą Iwona i Paweł Szajnerowie – Odkąd pobraliśmy się, szukaliśmy dla siebie nowego miejsca w Kościele – piszą na stronie internetowej Domowego Kościoła swojej parafii. – Znaleźliśmy je w oazie rodzin. Nie przypuszczaliśmy jednak, że dzięki tej wspólnotcie zyskamy tak wiele: małżeńską ścieżkę rozwoju duchowego, wsparcie modlitewne, a przede wszystkim prawdziwych przyjaciół.



Wzrastają

Trudne początki

Wszyscy, z którymi rozmawiałem, zgadzają się w jednym – małżeństwa, zwłaszcza młode, mają trudności w odnalezieniu się w Kościele. – Jest wiele propozycji dla dzieci, młodzieży, ludzi starszych – mówią państwo Hermanowie. – Dla duszpasterzy często najważniejsza jest katecheza w szkole, Eucharystia, zorganizowanie spowiedzi. Natomiast nie zawsze dostrzegają wartość inwestowania w małe wspólnoty. Są często sceptyczni wobec takich grup jak Domowy Kościół – dodają.

Elżbieta i Jacek Gładcy (14 lat po ślubie, od 7 lat w Domowym Kościele) przyznają, że na początku też byli sceptycznie nastawieni wobec Domowego Kościoła. – Któregoś roku daliśmy się jednak namówić na rekolekcje, ale tylko dlatego, że mogliśmy tam pojechać razem z dziećmi – przyznaje Jacek. – Okazało się, że to była szansa na przeżycie czegoś razem. Pan Bóg dotknął nas wtedy bardzo mocno. Przeżywalismy problemy małżeńskie, które na tym wyjeździe jeszcze bardziej nabrzmiały, ale pojawiła się też nadzieja na ich rozwiązanie i łaska, która zaczęła nam po tych rekolekcjach towarzyszyć. To dotknięcie było tak mocne, że opowiadaliśmy o tym wszystkim naszym przyjaciołom. No i dzięki temu zawiązał się nasz krąg, który zmienił w naszym życiu wszystko – opowiada z przekonaniem Jacek i dodaje: – Dziś wiem, że można realizować ten ideał życia wszędzie, ale drogowskazy, które wtedy się pojawiły, były tak czytelne, że nasze życie uległo całkowitej przemianie.

Domowy Kościół jest rodziną gałęzią Ruchu Światło-Życie,

założonego przez sługę Bożego ks. Franciszka Błachnickiego. – To była naturalna kolej rzeczy – przyznaje ks. Adam Wodarczyk, postulator w procesie beatyfikacyjnym ks. Błachnickiego i moderatorem generalnym Ruchu Światło-Życie. – Nasz założyciel zajął się najpierw dziećmi, potem młodzieżą, a na końcu pojawił się pomysł gałęzi ruchu proponującej specyficzną duchowość małżeńską.

Zobowiązania

Duchowość małżeńska jest realizowana poprzez przyjęcie tzw. zobowiązań, nazywanych też czasem „darami”. Małżonkowie zobowiązują się do codziennej modlitwy osobistej połączonej z lekturą Pisma Świętego, regularnego spotkania się ze słowem Bożym, codziennej modlitwy małżeńskiej i rodzinnej, comiesięcznego dialogu i wynikającej z niego reguły życia (systematycznej pracy nad sobą), uczestnictwa w comiesięcznych spotkaniach formacyjnych kręgu (grupa 4-7 małżeństw) i uczestnictwa w rekolekcjach formacyjnych.

– Dla nas formacja w Ruchu Światło-Życie jest najwspanialszym darem, jaki mogliśmy otrzymać – wyznają Krystyna i Mieczysław Żygadłowicz, para diecezjalna Ruchu w archidiecezji wrocławskiej. – W Kościele jest wiele wspólnot prowadzących do Boga, ale ta wyróżnia się tym, że pociąga obydwu małżonków. Muszą wspólnie kroczyć na drodze do świętości. Jedno za drugie odpowiada, a zbliżając się do Pana Boga, zbliżamy się też do siebie, poznajemy siebie. Nasz Domowy Kościół ma takie wspaniałe dary jak modlitwa osobista, modlitwa małżeńska, rodzinna, a co najważniejsze tzw. dialog, który pozwala na stałe odkrywanie współmałżonka.

Marta i Szymon Broniszewscy wychowują się w Domowym Kościele

– Zobowiązania to pewna reguła życia – tłumaczy Małgorzata Herman – nie taka ścisła jak w zakonie, ale staramy się pilnować modlitwy osobistej, z dziećmi i małżeńskiej. Później na kręgu dzielimy się tym i wspieramy. Opowiadamy o naszym życiu, jak dzieci rosną, jak się zmieniają, jakie mamy z nimi problemy i jak próbujemy je rozwiązywać. O kłopotach w pracy, z rodzicami, teściami – jest wiele wspólnych doświadczeń, którymi można się podzielić.

– Krąg to też solidna weryfikacja postaw – dodaje Arek Herman. – Czasami chcemy robić coś po swojemu, tak jak nam się wydaje, a tu okazuje się, że to nie jest tak zupełnie po chrześcijańsku.



w dialogu



Dialog i wzrastanie

Dla wielu małżeństw Domy Kościół okazuje się miejscem wzrostu i umacniania miłości małżeńskiej. – Widzimy przez te lata, jak nasze małżeństwa i rodziny się zmieniają – opowiada pan Herman. – Jak doświadczenie wspólnoty przemienia i zbliża małżonków do siebie. Często w pracy słyszę, że ludzie po trzech latach małżeństwa są sobie zupełnie obcy albo się rozchodzą. Tutaj

doświadczamy czegoś takiego, że jesteście sobie coraz bliżsi, coraz więcej nas łączy, nie nudzimy się sobą. To jest najważniejsze spośród tego, co daje nam bycie w kręgu Domy Kościół.

Jednym z ważniejszych elementów łączących małżonków formujących się w Domy Kościół jest comiesięczny „dialog małżeński”. – Pamiętam, kiedy prowadziłem pierwszy krąg młodych małżonków, jeszcze jako wikary – wspomina ks. Wodarczyk – oni byli rok, pół roku po ślubie i mówili: „po co ten dialog, my się doskonale rozumiemy, to jest przesada”. Już po dwóch latach mówili: „Bogu niech będą dzięki, że ten dialog jest”. Często na początku wydaje się, że nie ma żadnych trudności, ale potem okazuje się, że nie zawsze jest łatwo porozmawiać o trudnych rzeczach, patrząc sobie w oczy i analizując siebie przed współmałżonkiem.

– To nie jest zwykła rozmowa – mówi Krystyna Żygadło. – To dialog małżonków w obecności Pana Boga. Zapalamy świece, modlimy się, wcześniej się do tego przygotowujemy. – To jest taka rozmowa w trzy osoby – dodaje mąż pani Krystyny, Mieczysław. – Tak jak przy ślubie zaprosiliśmy Chrystusa do naszego małżeństwa, podobnie w czasie dialogu zapraszamy go do naszej rozmowy.

– Mówimy o wszystkim – tłumaczy pani Krystyna. – O tym, co boli, o rzeczach, o których na co dzień nie ma czasu rozmawiać. – Albo o których byśmy nie chcieli mówić – dodaje mąż. – W dialogu wypływają one same z siebie i nie sposób ich ominąć. Ponieważ obecny jest Pan Bóg, to nie ma agresji.

Co dalej?

Ruch Światło-Życie ma za sobą czasy świetności. Już dawno przestał być ruchem masowym. Duszpasterze zastanawiają się często, czy formuła Ruchu przypadkiem się nie wyczerpała. – Pytanie, czy doświadczenie Ruchu Światło-Życie się nie przeżyło, jest w gruncie rzeczy pytaniem o to, czy Kościół się nie przeżył – odpowiada moderator generalny Ruchu Światło-Życie. – Bo na czym opierają się kręgi? Na modlitwie, słowie Bożym, dzieleniu się życiem i służbie. To jest przecież istota chrześcijańskiego życia! Domy Kościół jest szkołą tego, jak chrześcijanie mają żyć w swoich domach, rodzinach, jak wychowywać dzieci i przekazywać im wiarę. Nie mam wątpliwości, że to jest jeden z najgłębszych sposobów promowania duchowości małżeńskiej – mówi ks. Wodarczyk. ■

STARAJMY SIĘ IŚĆ DO PRZODU

– Domy Kościół chyba przeżywa teraz pewien kryzys, polegający na tym, że jest coraz mniej małżeństw, a te, które są w Ruchu, starzeją się i niektóre kręgi się rozpadają. Wraz z upływem czasu i z niezmiennymi metodami, które były skonstruowane na potrzeby innych czasów (nie mają charakteru uniwersalnego) pojawia się pewien niedostatek. Trzeba by dostosować metody do współczesnych czasów i percepcji dzisiejszego człowieka. Moim zdaniem tu jest ten niedostatek. O ile ks. Blachnicki, założyciel Ruchu, był człowiekiem wyprzedzającym czas – jego propozycje powodowały raczej podniesienie brwi, jeżeli nie sprzeciw – to dzisiaj, moim zdaniem, Ruch ma postawę raczej zachowawczą. Przyjmuje ten depozyt jako coś, co nie powinno ulegać żadnej zmianie, nie patrząc na to, jak zmieniła się percepcja ludzi. Miejmy nadzieję, że będziemy umieli za ks. Blachnickim odczytywać te znaki czasu.

JACEK GŁADKI

Animator dialogów
małżeńskich, wrocławianin,
absolwent Politechniki
Wrocławskiej,
ojciec czwórki dzieci,
oczekujący piątego

GDZIE INFORMACJE?

W archidiecezji wrocławskiej w 98 kręgach Domy Kościół, podzielonych na 13 rejonów, spotyka się ponad 870 osób. Więcej o Domy Kościół na stronach internetowych www.wroclaw.oaza.org.pl i www.dk.oaza.pl



Wrocławska kampania przeciwdziałania przemocy

Na początku była miłość

„Pił, lzył, przeklinał. Chciałam odejść. Zostawałam. Parę razy naprawdę mnie uszkodził. O mało mnie nie zabił”. Takie słowa padają ze sceny. Wygłaszają je jednak nie aktorki, lecz autentyczne bohaterki tych dramatycznych wydarzeń.

Jest ich sześć. Każda nosi w sobie osobną historię o jednym wspólnym mianowniku: przemoc. Doświadczana ze strony najbliższych. Fizyczna, psychiczna, długotrwała lub tylko jednorazowa. Zmienia jednak wszystko. – A na początku była miłość – wyznają kobiety. – Niezależnie od tego, co się potem stało, na początku była miłość...

Jak o tym mówić?

Po zakończonej niedawno „Wrocławskiej kampanii przeciwdziałania przemocy” nasuwa się pytanie, w jaki sposób mówić o agresji w rodzinie, żeby być skutecznym. Czy załatwi sprawę oskarżenie o bezczynność wszystkich zajmujących się nią instytucji i organizacji? Tak, jak to miało miejsce w trakcie I Trybunału do Spraw Przemocy wobec Kobiet, podczas którego niektórzy uczestnicy opuścili salę obrad, gdyż poczuli się niesprawiedliwie osądzeni. A może przez sztukę – z negatywnych przeżyć robiąc twórczy użytek? Taką formę pokazania problemu w trakcie kampanii zaprezentowały kobiety z terapeutycznej grupy teatralnej, działającej w Centrum Praw Kobiet. Pod reżyserskim okiem terapeutek – Dagny Ślepowrońskiej i Marii Depty – stworzyły przejmujący spektakl „Pasja. Obrzęd zdjęcia masek ofiarnych”. Wykorzystując proste techniki teatralne, pokazały, ile zła w ich życiu zdziałała przemoc domowa. Ale ważniejsze jest chyba przesłanie, że warto walczyć o swoją godność.



KATARZYNA PAWLIK

Twoja bardzo wielka wina

Przedstawienie trwa około godziny. Ma formę teatru obrzędowego, a więc rządzi się określonymi prawami. Rozpoczyna się ludową piosenką. Wchodzą kobiety ubrane na czarno. Wcielają się w role własnych mężów, rodziców, przyjaciół. Wypowiadają teksty, które zdeterminowały ich los na długie lata – „niepotrzebnie się urodziłaś”, „beze mnie wszy cię zeżrą”, „jesteś głupia”, „kiedy ty zdechniesz”, „nie należy ci się”. To są właśnie ich zaklęcia. Niechciane, niekochane, bite i upokorzone. Każda z nich aby przetrwać, stworzyła swoją maskę – obojętności, uległości, lęku. Nie będzie łatwo teraz się jej pozbyć. A jednak się udaje. Zanim to nastąpi, przyjdzie im stoczyć walkę, w realnym życiu niejedną. Duchy przeszłości – na scenie odegrane przez terapeutki – za wszelką cenę próbują zdeptać to, co kobiety już osiągnęły. „Twoja wina, twoja wina, twoja bardzo wielka wina” – krzyczą dawne lęki.

Zdjęcie maski

Co najbardziej porusza w trakcie „Pasji...”? Chyba sam moment zdjęcia maski. Pożegnanie długoletniej towarzyszącej życia, pod którą skrywały swoje prawdziwe oblicza. Jest trudny i bolesny. W drugiej części obrzędu kobiety pojawiają się już

„Pasja. Obrzęd zdjęcia masek ofiarnych” na deskach

w białych strojach, kurczowo trzymają w pięściach małe przedmioty, symbolizujące ich wewnętrzną siłę – starą fotografię, łańcuszek,

piersiонец. Wybierają życie. – Dzięki temu spektaklowi przestałyśmy wierzyć w idiotyzmy, które nam wmawiano – przyznaje jedna z kobiet biorących udział w przedstawieniu. – Nie tkwimy już w tym kręgu beznadziejności – dodaje inna.

Praca nad „Pasją...” zaczęła się prawie rok temu, kiedy kobiety trafiły do Centrum Praw Kobiet. – Był to czas wyczeranej

pracy – powiedziała Dagna Ślepowrońska, autorka scenariusza. – Dziewczyny, zanim odważyły się wyjść na scenę, naprawdę dużo przeszły.

Przedstawienie miało premierę w czerwcu. W sumie zagrano 9 spektakli. Z czego największe emocje, jak przyznają uczestniczki, wzbudził występ w Zakładzie Karnym dla kobiet w Lublińcu. – Zobaczyłyśmy, że nasze życie mogło potoczyć się dużo gorzej. I tak naprawdę nie różniłyśmy się zbytnio od nich. Po prostu nie przekroczyłyśmy pewnej granicy – smutno zauważyły uczestniczki.

Tych sześć kobiet miało możliwość zmiany swojego losu. A co z innymi?

IWONA JANUS

„Wrocławską kampanię przeciwdziałania przemocy” (listopad–grudzień 2007) przeprowadziły: Urząd Miejski i organizacje pozarządowe w celu uwrażliwienia mieszkańców Wrocławia na problem przemocy. Wypełniły ją konferencje, I Trybunał do Spraw Przemocy wobec Kobiet, film „Pomnikoterapia” oraz spektakle teatralne: „Pasja...” i „Węzły życia” – przygotowane przez więźniarki z Zakładu Karnego w Lublińcu.



MOIM ZDANIEM

KS. STANISŁAW PASZKOWSKI

diecezjalny duszpasterz rodzin

Zgłasza się do nas coraz więcej ofiar przemocy domowej, przeważnie kobiet. Kościół ma świadomość skali tego zjawiska. Oferuje różnorodną pomoc. Poczynając od kursów przedmałżeńskich, akcentujących potrzebę komunikacji między małżonkami. To taki rodzaj prewencji. Ponadto we Wrocławiu działa sześć poradni specjalistycznych, gdzie dyżurują psychologowie i terapeuci. Mamy też ośrodki interwencji kryzysowej (np. w Bardzie, prowadzony przez siostry zakonne) oraz domy dla kobiet z dziećmi i domy samotnej matki. Uważam, że takie akcje jak wrocławska kampania są bardzo potrzebne, bo konieczne jest nagłaśnianie problemu przemocy w rodzinie. Jednak nie może się to odbywać w atmosferze ataków na organy pomagające poszkodowanym, jak policja czy sąd. Ważne, by mówić o błędach, ale też dochodzić do konstruktywnych wniosków. Lepiej wspólnie poszukać nowych form pomocy, a nie tylko się obwiniać.



ZDJĘCIA KS. DARIUSZ CEDRO

Mieszkańcy Pisarzowic pokonali przeszkody i z dumą budują swój kościół

Brzeg otoczony miłosierdziem

– Zaczął się od burzliwej dyskusji, czy wieś bardziej potrzebuje boiska czy kościoła – wspomina dylematy z lat dziewięćdziesiątych sółtys Teresa Kadłubowska.

Dziś już wiadomo, że oddalone 2 km od Brzegu Pisarzowice wkrótce będą miały jedno i drugie. W pięknym, bezpiecznym miejscu, pod lasem, daleko od szosy powstało boisko, a świątynia właśnie wylania się z ziemi i rośnie.

Zdrowe ciało...

– Jesteśmy dumni, że będziemy mieli swój kościół – mówi z radością T. Kadłubowska – dlatego wiele osób włącza się w przygotowanie festynów, na których zbieramy fundusze na budowę. Organizujemy je przy różnych okazjach, sprzedając na nich ciasta, pierogi i inne domowe specjały, a także zbierane od mieszkańców, i nie tylko, fanty. Książki Darek pomaga nam zdobywać główne nagrody loterii. Dzięki niemu mamy też widokówki-cegiełki rozprowadzane w sąsiednich parafiach. Bardzo mnie cieszy, że udało się pogodzić potrzeby mieszkańców wsi, nie rezygnując ani z boiska, ani z domu Bożego.

Dziesięć lat temu jednak nie wydawało się to możliwe, toteż mieszkańcy wsi podzielili się wówczas na dwie grupy. Jedni, dostrzegając szybko rozwijające się osiedla, potrzeby osób starszych i chorych, a także coraz

większy ruch na drodze krajowej dzielącej ich wioskę od miasta, opowiadali się za budową kościoła. Uważali, że powinien on powstać w trosce o bezpieczeństwo i wygodę wiernych, którym coraz trudniej dotrzeć na niedzielną Mszę św. do Brzegu. Drugą grupę stanowili ci, którzy walczyli o boisko, gdzie nie tylko najmłodszy będą mogli nabrać kondycji, bezpiecznie uprawiać sport i relaksować się po nauce czy pracy. Dla obu tych potrzebnych obiektów znalaziono wówczas tylko jedną lokalizację. W pierwszej batalii wygrało... zdrowe ciało.

Zdrowy duch!

Na szczęście inicjatywę księdza prałata Bolesława Robaczka, proboszcza parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu, do której należą Pisarzowice, podchwycili ludzie, którzy znaleźli salomonowe rozwiązanie. Soltys T. Kadłubowska wyszukała znakomite miejsce na boisko. Dzięki przychylności i staraniom byłej wójt Marii Jareckiej i obecnego gospodarza gminy Lubusza Wojciecha Jagiełłowicza udało się wygospodarować teren pod budowę świątyni. Nowy kościół, pw. św. Siostry Faustyny, zgodnie z zamysłem proboszcza i dziekana powstaje, by otoczyć Brzeg Bożym miłosierdziem. Bowiem na południowych obrzeżach miasta znajduje się parafia pw. Miłosierdzia Bożego, a na północnych stanie kościół, któremu będzie pa-

Z lewej: Tak wyglądała inwestycja 15 grudnia...

Z prawej: ... a tak będzie wyglądała po zakończeniu budowy

tronowała Sekretarka Jezusa Miłosiernego.

– Od początku czuliśmy wsparcie św. Faustyny – mówi ks. B. Robaczek. – Ona pomogła w uzyskaniu terenu, wśród działek budowlanych, na których rośnie duże osiedle. Jest z nami od wbicia pierwszej łopaty w ziemię i będzie podczas pierwszej Eucharystii odprawionej nie pod wiatą ani w prowizorycznej kaplicy, ale w nowym kościele, którego mury sięgają już 3,5 m.

Zaangażowani w budowę

Grupa mieszkańców Pisarzowic, mimo obowiązków zawodowych i rodzinnych, chętnie angażuje się do prac pomocniczych. – Moi sąsiedzi: Bolesław Burzyński, Czesław Dąbrowski, Mieczysław Fedorowicz, Bogusław Hawrych, Tadeusz Jackowski, Bolesław i Piotr Kwiatkowscy, Ryszard Szymczak i Stanisław Wróbel zasługują na naszą wdzięczność i pochwałę – mówi Kazimierz Kulas, który wspiera ich, udostępniając maszyny i urządzenia. – Zawsze można na nich liczyć. – Ci oddani parafianie, kosztem czasu wolnego i domowych zajęć, przychodzą na budowę, często tuż po porannej zmianie albo przed południową – dodaje z wdzięcznością i uznaniem ks. Dariusz Cedro, wikariusz w parafii pw. Podwyższenia Krzyża. To jemu, od września 2006 roku, proboszcz powierzył budowę kościoła, czyniąc go odpowiedzialnym za uzy-

skiwanie środków, organizację prac i wszystkie zadania związane z tą inwestycją.

Początkowo ks. B. Robaczek sam zajmował się wszystkim, a 5 października 2002 r. odprawił pierwszą Mszę św. na placu pod budowę kościoła. Ten teren i krzyż umieszczony na nim poświęcił ówczesny wikariusz ks. Andrzej Ilnicki. On też zadbał o postawienie tymczasowej kaplicy, w której w niedzielę o 9.00 i w środy o 17.00 odprawiana jest Msza św. W ciągu czterech lat ogrodzono także plac budowy i opracowano projekt świątyni. Dzięki staraniom ks. Arkadiusza Krzizoka pozyskano znaczną część wyposażenia wnętrza przyszłego kościoła. We wrześniu ub.r. rozpoczęto badania gruntu, a w listopadzie wykopy pod fundamenty. Zrealizowano prace ziemne i postawiono konstrukcję stalową nawy głównej. Trwają roboty przy strefie wejściowej.

Wszystko to było możliwe dzięki ofiarności i zaangażowaniu miejscowej ludności oraz sponsorom, do których ostatnio dołączył Bank Spółdzielczy w Wołczyniu. 7 października została odprawiona piąta już uroczysta Suma odpustowa zakończona pierwszą procesją z Najświętszym Sakramentem wokół budowanej świątyni. W ostatnią środę każdego miesiąca wdzięczni mieszkańcy modlą się na Mszy św. w kaplicy za wszystkich ofiarodawców i budowniczych nowego kościoła. Oby jednych i drugich przybywało...

JOLANTA SĄSIADK

dokończenie ze s. 1

Kolejny rok pracy za nami



AGATA COMBIK

Przez cały rok przewijał się temat teczek i lustracji Kościoła. W naszej archidiecezji wszyscy biskupi otrzymali statusy pokrzywdzonych przez SB. Pierwszy zobaczył swoje dokumenty kard. H Gulbinowicz, a 27 lutego otrzymali je abp M. Gołębiewski, bp. E. Janiak i bp A. Siemieniowski



RADEK MICHAŁSKI

Papieski Wydział Teologiczny ma nowego rektora, którym został ks. prof. Waldemar Irek. W tym roku PWT przyznało też doktoraty honorowe bp. prof. Alfonsowi Nossolowi i ks. prof. Stanisławowi Olejnikowi



RADEK MICHAŁSKI

W przedterminowych wyborach parlamentarnych Dolnoślązacy zdawali egzamin z obywatelskiej odpowiedzialności wysoką frekwencją przy urnach



ZYGMUNT MIROSŁAWSKI

Wrocławski Rynek oszalał z radości po przyznaniu Polsce i Ukrainie praw do organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 r.



RADEK MICHAŁSKI

W czerwcu świętujemy 10. rocznicę Kongresu Eucharystycznego. W procesji Bożego Ciała z Hali Stulecia do wrocławskiej archikatedry idzie kilka tysięcy wiernych



KRZYSZTOF BORKOWSKI

Tak ewakuowano naszą redakcję, gdy w 1997 roku ul. Trzebnicką we Wrocławiu przepływała „wielka woda”. Od powodzi minęło 10 lat



RADEK MICHAŁSKI

Św. Dominik Savio to tylko jeden ze świętych, którzy odwiedzili naszą archidiecezję. Oprócz niego peregrynowała także św. Joanna Beretta Mola i bł. Karolina Kózkówna



AGATA COMBIK

Wkraczamy w czas rocznic 50-lecia erygowania i wznawiania działalności przez kolejne parafie po II wojnie światowej. Jako jedna z pierwszych swój złoty jubileusz świętowała parafia pw. Bożego Ciała we Wrocławiu



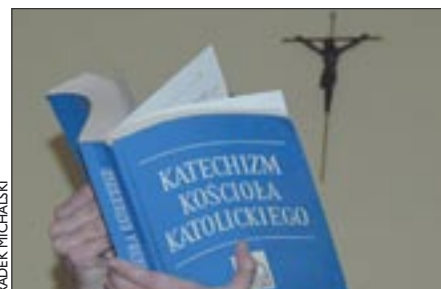
KS. ANDRZEJ MALACHOWSKI

Brylantowy jubileusz kapłaństwa – ks. Franciszek Rozwód przyjął święcenia w 1937 roku



RADEK MICHAŁSKI

Wrocław nie dał się spacyfikować komunistycznej władzy. To tutaj powstała, pod kierunkiem Kornela Morawieckiego, „Solidarność Walcząca”. 25. urodziny uczła m. in. inscenizacją walk z ZOMO na wrocławskim pl. Wolności



RADEK MICHAŁSKI

Z pierwszą niedzielą Adwentu wkroczyliśmy w rok poświęcony w naszej archidiecezji Katechizmowi Kościoła Katolickiego